

SŁOWO

WILNO, Piątek 19 grudnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80239. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 g

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIEK — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 11.
ST. SŁOPE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczeczki o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Drobiazgi polityczne

NOWA KAMPANJA POLITYCZNA W Z.S.S.R.— WYBORY DO RAD
WYSTĄPIENIE AUSTRII PRZECIW „ANSCHLUSSOWI”

Prasa sowiecka po zakończeniu sygnalnego procesu, dotyczącego grupy przemysłowców, zajęta jest obecnie sprawą wyborów do rad. Centralny Komitet Wykonawczy Z.S.S.R. ogłosił w tych dniach odezwę, podpisaną przez prezesa Kalinina i sekretarza Erukidze, w której zauważyć się daje silniejsza tendencja polityczna, aniżeli podczas wyborów ostatnich. „Obecnie, w związku z zastrzeżeniem się walki klasowej w państwie — mówi odezwa — podjąć należy w tym kierunku baczniejszą uwagę”. Według zdania kół rządzących państwem, wybory do rad winny iść pod znakiem ścisłego wykonywania rozkazów partii komunistycznej i władz. Kontrolując pracę rad, największą uwagę należy zwracać na walkę z odchyleniem od wytycznego kierunku politycznego — kierunku partii komunistycznej, — przedewszystkiem z odchyleniem „na prawo”, jako najbardziej niebezpiecznym.

Te słowa Kalinina są najlepszym dowodem, że plany Stalina w kierunku osłabienia kolektywizacji nie będą realizowane.

Wodowie ruchu komunistycznego w Z.S.S.R. zdecydowali się przeprowadzić nowe doświadczenie, zmieniając do zupełnej reorganizacji życia ekonomicznego na nowych podstawach przystosowując do realizacji tych planów, całe życie wewnętrzne Z.S.S.R.

Rady, jako organy dyktatury proletariatu, winny stać się w rzeczywistości organizatorami socjalistycznego współzawodnictwa w kolektywizacji milionowych mas wieśniaczkich. Niedocenianie politycznego znaczenia obecnych wyborów do rad — mówi Kalinin — jest jednym z najgorszych objawów oportunistów w praktyce.

Wybory do rad winny stworzyć dla Stalina nowy aparat dla realizacji jego polityki w kraju. Dla osiągnięcia tego celu, zwolennicy dyktatora używają wszystkich możliwych środków, wobec czego niemożliwym jest spodziewać się, aby wybory przeprowadzone były pod znakiem swobody głoszących. Te same rezultaty mogłyby być osiągnięte, gdyby Stalin zamiast wyborów mianował osobiście swych zwolenników członkami rad. Rzecz jasna, że cała kampania polityczna w związku z wyborami jest wyłącznie propagandą dotychczasowej linii politycznej dyktatora Rosji.

Nastroje polityczne w Austrii zupełnie się uspokoiły. W wyniku wyborów uwidacznia się coraz jaskrawiej porażka zwolenników polityki faszystowskiej i elementów radykalnych. Gabinet Endera nie ma powodów do obawy ze strony austriackiej partii radykalnej. W stronnictwie chrześcijańsko-socjalnym, zyskują coraz bardziej na sile grupy umiarkowane, zaś Heimwehra, która w ostatnich wyborach straciła znaczną ilość mandatów, okazuje mocne przygnębienie.

Najlepszym dowodem obecnych nastrojów i pewnego stanowiska niektórych obozów politycznych, jest przemówienie przywódcy Heimwehry Starhemberga, wygłoszone w grodzie swych zwolenników. Przed wyborami Starhemberg ostro występował przeciwko socjal-demokratom i zwolennikom marksyzmu. Co się tyczy odchylenia w stronę narodowych socjalistów, jak to było planowane, przez Hitlera w Niemczech, nie mogło być żadnej kwestji, ponieważ wszyscy dobrze pamiętają współpracę Hitlera ze Starhembergem i udział

tego ostatniego w powstaniu hitlerowskim w Niemczech.

W mowie swej określił Starhemberg swój kierunek jako bardziej umiarkowany. Zaznaczył, że nie będzie przeciwdziałal polityce gabinetu Endera, wszelkie bowiem dążenia antyrządowe mogłyby spowodować przewrót gospodarczy w Austrii. Droga gwałtu musi być porzucona, zwycięstwo odniesione być może jedynie orężem ducha. Puste demonstracje i okrzyki nie utrwalą podstaw państwa.

Między Heimwehrą w Austrii a hitlerowcami w Niemczech niema porozumienia. Rozłam między Niemcami a Austrią jest niekorzystnym dla Starhemberga. W przemówieniu swem poruszył kwestję „Anschlussu” i wypowiedział się w ostrych słowach przeciw połączeniu Austrii z Rzeszą niemiecką, zaznaczając przytem, że połączenie to nie byłoby wcale dla Austrii korzystne. Po niedawnym wywiadzie Schobera, udzielonym korespondentowi „Intrigseant”, który z przyczyn wewnętrzno-politycznych został zdementowany, mowa Starhemberga jest drugim wystąpieniem Austrii przeciwko „Anschlussowi”.

Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego WOBEC SPRAWY BRZEŚCIA

WARSZAWA. 18-XII (tel. wł. „Słowa”) W prasie opozycyjnej ukazał się list grona profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym podpisani zwracają się do prof. Krzyżanowskiego, jako tego, który „piastując mandat poselski, ma możność bezpośredniego wpływu na sprawę publiczną, a zarazem przyjmując za nie współodpowiedzialność”. Podkreślają dalej podpisani że w szczególności im, „jako wychowawcom, jako ciele intelektualne, jako tym, którzy składali przysięgę wierności państwu i dołności o całość Rzeczypospolitej, nie wolno pominąć obojętnie sprawy Brześcia”, poczem przedstawiają w streszczeniu wiadomości o losie więźniów w Brześciu.

Patępujące te fakty ze stanowiska ludzkości i oceniane je jako ciężką krzywdę, wyrządzoną Polsce, dają wyraz przekonaniu, że prof. Krzyżanowski „uczyni wszystko, co jest w jego mocy, dla naprawienia krzywd, ukarania przestępców i zapobieżenia powtórzeniu się w Polsce podobnych wypadków”, i zaznacza wreszcie, że trudności, jakie w tej walce napotkać może, nie zwalniają go od odpowiedzialności moralnej. „Odpowiedzialność ta, nie jest tylko sprawą osobistą. Skoro należy Pan do grona Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego”.

List podpisali: X. dr. Jan Fijałek, Władysław Szajer, Emil Godlewski, Ignacy Czarnowski, Stanisław Köt, Jan Nowak, Stanisław Zaremba, Tadeusz Sinko, Kazimierz Nitsch, Adam Heydel, Jan Dąbrowski, Roman Grodecki, Ludwik Piotrowicz, Leon Sternbach, Tadeusz Kowalski, biskup Michał Godlewski, Stanisław Maziarowski, Henryk Hoyer, Maksymilian Rutkowski, ks. Konstanty Michalski, Witold Rubczyński, Zdzisław Jachimiecki, Władysław Folkierski, Ralf Tautenschlag, Władysław Wolter, Jerzy Smoleński, Tadeusz Szydłowski, X. Antoni Bystrzynowski, Tadeusz Lehr-Splawinski, Jan M. Rozwadowski, Karol Dzewiński, X. dr. M. Steniatycki, Władysław Natanson, Stefan Kretz, Wacław Sobieski, ks. Józef Archutowski, Feliks Rogozinski, Tadeusz Banachiewicz, Roman Dybowski, Wacław Lednicki, Stanisław Wedkiewicz, Władysław Semkowicz, Kazimierz Majewski, Stanisław Windakiewicz.

Prof. Krzyżanowski, zapytany w sprawie tego listu przez dziennikarzy krakowskich, oświadczył, iż odpowiedź swoją przedstawi jutro wobec dziennikarzy krakowskich, zaznaczył jednak, iż do czasu, zanim sprawa Brześcia nie zostanie mierzalnie wyświetlona przez sąd, nie będzie mógł zająć żadnego stanowiska.

LOTNIK, MAJOR KUBALA OSADZONY W WIĘZIENIU

WARSZAWA 18-XII (tel. wł. „Słowa”). W dniu dzisiejszym osadzony został w więzieniu wojskowym przy ul. Dzikiej znany lotnik mjr. pilot Kubala. Powodem aresztowania jest nieubordynacja wobec swych przełożonych.

NAJWIĘKSZE WYGRANE

W drugim dniu ciągnięcia drugiej klasy 22-giej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główna wygrana 100 tys. zł. padła na Nr. 190899.

Zakończenie rokowań polsko-litewskich

BERLIN. PAT. — Delegacja polska i litewska, zebrane w Berlinie na konferencji w sprawie zawarcia umowy o małym ruchu granicznym i pogranicznej komunikacji wodnej, wydały w dniu 18 b. m. następujący wspólny komunikat:

Konferencja polsko-litewska odbyła się dnia 5 po poł. trzy kolejne posiedzenia, tym razem w poselstwie litewskim. Obie delegacje postanowiły spotkać się 16 stycznia 1931 roku w Genewie w celu „akontytuowania” dyskusji w sprawie projektów, dotyczących załatwienia incydentów i zatargów, które mogłyby wyniknąć na granicy polsko-litewskiej, oraz aby przygotować w myśl rezolucji Ligi Narodów z dnia 18 września 1930 roku sprawozdanie dla władz. Na propozycję delegacji litewskiej rozpatrywania projektu, dotyczącego umowy o małym ruchu na granicznych odcinkach wodnych, odczyniono poza najbliższą sesję Rady Ligi. Na tem obecna konferencja polsko-litewska w Berlinie została zakończona.

Zgon posła niemieckiego w Warszawie

BERLIN. PAT. — Ubiegłej nocy w miejscowości St. Blovien zmarł znajdujący się tam na kuracji poseł niemiecki w Warszawie Ulrich Rauscher, przeżywszy lat 46.

WARSZAWA. PAT. — W dniu 18 b. m. dyrektor protokołu dyplomatycznego Ministerstwa spraw zagranicznych p. Karol Romer udał się do poselstwa niemieckiego, gdzie złożył w imieniu rządu polskiego na ręce charge d'affaires niemieckiego w Warszawie p. von Rintelen kondolencję z powodu śmierci posła niemieckiego w Warszawie p. Ulricha von Rauschera.

BERLIN. PAT. — Wiadomość o zgonie posła niemieckiego w Warszawie Ulricha von Rauschera nadeszła do Berlina w godzinach rannych i wywołała powszechnie silne wrażenie. Prasa popołudniowa poświęca zmarłemu obszernie nekrologi, w których kładzie nacisk na rolę zmarłego posła w zakresie stosunków polsko-niemieckich w ciągu ostatnich 8-miu lat jego urzędowania. — Pierwsze oznaki choroby posła Rauschera ujawniły się mniej więcej przed trzema, czterema tygodniami. Były to symptomy zapalenia gardła połączone ze stanem gorączkowym. Okazał się konieczny wyjazd do sanatorium, gdzie posł Rauscher pozostawał do chwili śmierci. W ostatnich dniach pos. Rauscher nie mógł mówić i porozumiewać się z personelem sanatorium jedynie na piśmie. Choroba nabrała charakteru niezwykle ostrej gruźlicy gardła i płuc, wobec czego wszelkie zabiegi nie odniosły skutku i we czwartek o godz. 5 rano posł Rauscher zmarł. Przy łóżku chorego do ostatniej chwili znajdowała się jego żona.

Kto będzie następcą posła Rauschera?

BERLIN. PAT. — Według informacji „Nachtausgabe” nominacja nowego posła niemieckiego w Warszawie ze względu na silne różnice w stosunkach politycznych, między Polską a Niemcami, staje się pilną koniecznością i pociągnie za sobą znaczne zmiany na niemieckich placówkach dyplomatycznych w państwach wschodnich.

Oświadczenie nowego premiera Francji

PARYŻ. PAT. — Oświadczenie rządowe, odczytane przez premiera Steega w Izbie deputowanych i przez min. Cherona w Senacie głosi, iż gabinet prowadzić będzie politykę uspokojenia i przeciwstawi się wtrącaniu się finansjery do polityki. Co do polityki wewnętrznej, oświadczenie rządu się wypowiada się za organiczną akcją międzynarodową w dziedzinie gospodarczej i wspólnym wysiłkiem w kierunku wprowadzenia w życie obowiązujących zasad rozjemstwa, bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Zdrowie Poincaré'go

PARYŻ. PAT. — Wydany w dniu 18 b. m. rano biuletyn o zdrowiu Poincaré'go stwierdza polepszenie się stanu chorego. Następnym biuletynem wydany będzie rano po konsultacji lekarskiej.

Wystąpienie Labour Party w sprawie Małopolski

LONDYN. PAT. — 52 posłów z Labour Party podpisało petycję do Ligi Narodów, wzywającą sekretarza Ligi sir Eryka Drumonda do przedłożenia Radzie sprawy akcji pacyficyzacyjnej w Małopolsce Wschodniej. W związku z tem, wczoraj po południu poseł Kenworthy zapytywał w parlamencie spraw zagranicznych Hendersona, jakie jest stanowisko rządu w powyższej sprawie. Minister powiedział jak następuje: Otrzymałem odpisy deklaracji i rozważyłem je bardzo szczegółowo. Nie mogę czynić żadnych ogólnych uwag rządowi polskiemu w sprawie zwolnienia więźniów politycznych, ponieważ nie mam wystarczających podstaw, do tego rodzaju interwencji w sprawę wewnętrzne innego państwa. Jeżeli chodzi o sprawy mniejszości ukraińskiej, to petycje zostały przedłożone sekretarjatowi generalnemu Ligi Narodów w należytej formie i wraz z uwagami rządu polskiego będą szczegółowo rozpatrzone. Myślę, że uwagi rządu polskiego będą nadesłane na czas tak, że można będzie zająć się tą sprawą w czasie najbliższej sesji Rady Ligi, t. j. w styczniu 1931.

Sytuacja w Hiszpanji

MADRYT. PAT. — Komunikat urzędowy donosi, że sytuacja uległa poprawie w wielu miejscowościach. Tylko w prowincji Murcia doszło do nowych zamieszek, wskutek czego wysłano na miejsce nowe oddziały żandarmerji. W miastach: Elda, Monovar, Novelda, Alicante wybuchły zaburzenia strajkujących, które przerwały komunikację kolejową i telegraficzną.

Straszliwy wybuch w fabryce

TULUZA. PAT. — W okolicach miasta w jednej z fabryk, przetworów chemicznych nastąpił wybuch, wskutek którego 7 robotników zostało zabitych, 10 odniosło rany.

Marszałek Piłsudski w Bordeaux

BORDEAUX. PAT. — Pociąg, którym jedzie Marszałek Piłsudski, przybył do Bordeaux we czwartek o godz. 6.35. Marszałek, który spał jeszcze, nie wyszedł na peron, gdzie zebrali się liczni przedstawiciele władz cywilnych razem z konsulem honorowym de Corsades i sekretarzem konsulat Sławińskiego. Wśród osób, które przybyły powitać Marszałka, znajdował się p. Bouie, były attache wojskowy francuski w Warszawie, oraz prof. Carmena de Almeida, prezes miejscowej grupy Stowarzyszenia Przyjaciół Polski. Przybył na dworzec delegacja przyjął ambasadora Chlapowskiego w towarzystwie attache wojskowego p. Bleszyńskiego. Wagon Marszałka odprowadzono na tory zapasowe. Nie wiadomo jeszcze, czy Marszałek wyjedzie na miasto, czy pozostanie na stacji do przybycia ekspresu, do którego przyczepiony zostanie wagon salonowy Marszałka.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

Na ostatnim posiedzeniu Izby Poselskiej została złożona interpelacja posłów opozycyjnych (P.P.S., klub posłów chłopskich, N. P. R. i Ch. D.) w sprawie aresztowania b. posłów i umieszczenia ich w więzieniu w Brześciu litewskim. Interpelację tę przytaczamy w streszczeniu:

Na wstępie interpelacji wymieniali nazwiska aresztowanych b. posłów, dalej zaś interpelacja głosi:

„Aresztowanych policja państwowa i żandarmerja wojskowa, w zamkniętych karcerach uwięzła w niewiadomym dla nich kierunku. Aresztowanego dr. H. Libermana w drodze poza Siedlami asystującemu władze policyjne i żandarmerja złożyli do nieprzytomności, zadając mu dwadzieścia przeszło krwawych ran, które później jeszcze stwierdzili na jego ciele siedzący z nim w celi współaresztowany p. Karol Popiel.

Do aresztowanych zastosowano zastrzyżony regulamin wojskowy, nie stosowany nawet do dezertersów.

Do ludzi zajmujących wysokie stanowiska, w społeczeństwie polskim, zarówno żandarmi, jak i oficerowie odzywali się z reguły przez „ty”, obrzucali ich najordynarniejszymi wyzwiskami i używali do najbardziej ciężkich i ordynarnych rób. Aresztowani byli posłowie używani byli do czyszczenia szmat lub krótką motyką, a więc prawie gołymi rękami, nieśpiący, do mycia podłóg i korytarzy pod nadzorem żołnierzy do tego stopnia, że nie przyczyniali się do tych rób odmiewali wprost ze zmęczenia.

Do dnia 9 listopada 1930 r. aresztowani otrzymywali wikt, który obliczony był na specjalne ich głodzenie i nie odpowiadał ani żadnemu w tej mierze przepisowi, ani dotychczasowym zwyczajom.

Najstraszliwiej jednak ze wszystkiego było wyrażaniem znaczenia się fizyczne i moralne nad aresztowanymi.

W nocy z dnia 9 na 10 października 1930 r. klucznik wyprowadził p. Karola Popiela przez oświetlony korytarz do kancelarii, za którą znajdowała się ciemna, pustą salę. W drzwiach stał kapitan Dep. Uzb. M. S. W. Gdy p. Popiel, na rozkaz kapitana, wszedł na próg ciemnego pokoju, porwany został przez kilka rąk. Jeden żandarm chwycił go za głowę, drugi za nogi pod kolana i w ten sposób rzuceno go na stołek. Na krzyże narzucono mu mokrą płachtę, a gdy krzyknął: „Bójcie się Boga!” — otrzymał pierwsze uderzenie jakimś stemplem od karabina. Uderzeń takich otrzymał p. Popiel co najmniej trzydzieści. W trakcie bicia bowiem zemsta, a odczyszczenie chwiloowo świadomości, słyszał jeszcze liczenie „dwadzieścia pięć”, a następnie po paru sekundach rozkaz „stac!” — potem bicia przzerwano. Towarzyszący tej egzekucji kapitan odezwał się do skatowanego: „cieszyć się, że tak mało, następnym razem Marszałek Piłsudski każe kulę w łeb”.

Skatowanego p. Popiela podając z rąk do rąk sprowadzono z kilkunastu stopni do celi piwnicznej gdzie został przetrzymany przez kilka dni.

Egzekucji nad p. Popielem towarzyszył kapitan Mieczysław Kędziński. Do celi, do której został p. Popiel wtrącony po pobiciu, wchodziło ponadto: Edward Gorczyński z dawnych drużyn strzeleckich.

W czasie stosowania bicia, z reguły puszczano w ruch motor dla wyciągu wody, aby jego warkotem stłumić jęki katowanych ofiar. Doszło do tego, że odezwanie się warkotu motoru, było oznaką dla więzionych, że którzy z nich poddany jest znowu katowaniu bicia.

Obok tych fizycznych tortur przechodzili aresztowani cięższe bodaj jeszcze tortury duchowe, aresztowani pozostawali pod ustawiczną grozą śmierci.

Ażby świadomości tej groźby podtrzymać w więzionych, inscenizowano od czasu do czasu fikcyjne egzekucje.

I tak, w pierwszych dniach października 1930 r. do celi, w której siedział dr. Liberman i p. Popiel, wszedł oficer i wydał rozkaz: „ubrać płaszcz!” zazał im pójść ze sobą. Na zapytanie p. Popiela, czy może zabrać ze sobą chleb, oficer odpowiedział: „nie będzie wam już nic więcej potrzebna”, przyczem wykonał odpowiedni ruch ręką. Obaj więźniowie przeprowadzeni zostali do celi na dole, w której odbywały się normalne rewizje. Cella była pusta, sieniek z łóżka wyjęty, na podłodze rozrzucono słomę. Wprowadzeni tam dr. Liberman i p. Popiel, przekonani byli, że czekają na wykonanie na nich egzekucji. Po chwili usłyszeli w sąsiedniej celi ruch i kroki, a potem donośny głos: „odwróćcie się do ściany!” i dwukrotny suchy trzask, jakby dwa wystrzały. W najwzruszającym przedśmiertnym zdenerwowaniu czekali teraz na swoją kolej. Po upływie dość długiego czasu, w powolny sposób zaczęto otwierać ich cele, do której weszły trzy osoby z oficerem. Znowu zabrzmiął głos: „odwróćcie się do ściany!” byli przekonani, że nastąpią strzały. Skończyło się tylko na rewizji.

Do stosowania tych tortur lub dozoru w celu ich stosowaniem używani byli oficerowie, którzy w tym celu specjalnie odkomenderowani zostali ze swych oddziałów do Brześcia

1) ten sposób odkomenderowani zostali: 1) p. Kostek-Biernacki, d-ca 38 p. p. z Przemysła; 2) p. Ryzanek z Wyższej Szkoły Wojennej; 3) mjr. Gorczyński Edward ze służby łączności; 4) mjr. sap. Perko Stanisław, zastępca komendanta szkoły oficerów rezerwy w Modlinie; 5) kpt. Majta z 20 pułku artylerji polowej; 6) kpt. Kędziński Mieczysław z Departamentu Uzbrojenia Min. Spr. Wojskowych.

Interpelacja brzeska Sejm Rzeczypospolitej

WNIOSKI „BRZESKIE” NA KOMISJI PRAWNICZEJ SEJMU.

WARSZAWA. 18-XII (tel. wł. „Słowa”). Dziś odbyło się posiedzenie komisji prawniczej Sejmu. Na przewodniczącego powołano pos. Cara, oraz dokonano przydziału referatów. Między innymi referat w sprawie dwóch wniosków „brzeskich” t. j. wniosków klubu narodowego i klubu ukraińskiego przydzielono pos. Paschalskiemu.

Przedstawiciele Klubu Narodowego wysunęli kandydaturę pos. Nowodworskiego na koreferenta, jednak przewodniczący pos. Car oświadczył, że koreferent nie będzie wybrany.

Pos. Nowodworski domagał się, aby referent w ciągu dwóch tygodni przygotował sprawozdanie dla komisji. Referent pos. Paschalski oświadczył, że podejmie się przygotować sprawozdanie w ciągu trzech tygodni. Gdy pos. Trampczyński zażądał określenia terminu następnego posiedzenia komisji, przewodniczący pos. Car oznajmił, że wyznaczenie terminu posiedzeń należy do przewodniczącego i trudno w tej chwili wyznaczyć termin, zanim referat nie jest opracowany, może bowiem się zdarzyć, iż referentowi nie uda się na czas przygotować referatu.

Po tem oświadczeniu pos. Zwierzynski zgłosił protest, w którym podkreślił, iż po odrzuceniu kandydatury koreferenta, upada jakoby możliwość załatwienia wniosków wszechstronnie.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMISJI SKARBOWEJ.

WARSZAWA. 18-XII (tel. wł. „Słowa”). Przed południem ukonstytuowała się skarbowa komisja sejmowa. Na przewodniczącego powołano prof. Krzyżanowskiego, oraz dokonano przydziału referatów. Między innymi referat o Monopolu Zapalczym i pożyczce zagranicznej przydzielono pos. Glińskiemu (B.B.).

SĄD KOLEŻENSKI KLUBU B.B.

WARSZAWA. 18-XII (tel. wł. „Słowa”). W klubie B.B. ukonstytuował się sąd koleżeński. Przewodniczącym obrano sen. Everta na zastępcę sen. Lovenherta a na sekretarza sen. Hubicką.

Armia polska otrzyma paradne mundury

WZORY DLA PIECHOTY I ŻANDARMERJI JUŻ GOTOWE

Biuro historyczne MS. Wojsk opracowało nowe wzory mundurów paradowych dla oficerów, podoficerów i szeregowych wojsk polskich, wzory mundurów dla żandarmerji i piechoty zostały już zatwierdzone i w krótkim czasie zostaną wprowadzone przede wszystkim w oddziałach, mających kontakt z reprezentacją, a więc w pierwszym rzędzie otrzymają nowe mundury oddziały żandarmerji. Wzory mundurów paradowych w tym czasie zostaną wprowadzone przede wszystkim w oddziałach, mających kontakt z reprezentacją, a więc w pierwszym rzędzie otrzymają nowe mundury oddziały żandarmerji. Wzory mundurów paradowych w tym czasie zostaną wprowadzone przede wszystkim w oddziałach, mających kontakt z reprezentacją, a więc w pierwszym rzędzie otrzymają nowe mundury oddziały żandarmerji.

Mundur paradowy piechoty składa się z rogatyki dość wysokiej, z żółtym otokiem nad daszkiem, ze słotcem w otoku z orłem pośrodku. Rogatywka zaopatrzona będzie w kité łańdą dla oficerów, a czerwona dla szeregowych, oraz biała i czerwona z bzegów dla podoficerów.

Następnym mundurem składają się będzie z ulanki z żółtymi rabatami i żółtym kołnierzem. Ułanka koloru granatowego i takiego koloru spodnie z lampasem żółtym, podwojnym dla oficerów, a pojedynczym dla podoficerów.

Mundur dla żandarmerji będzie się przedstawiał następująco: hełm (wzór z 1831 roku odpowiednio zmodyfikowany), na grzebieniu hełmu kołniska kłosa biała dla oficerów, a czerwona dla szeregowych, kurtka, czyli kolet, podobny do austriackiego waffenrocka na kołnierzu sukno czerwone, na ramionkach białony i pas srebrny, barwa koletu i spodni jasno - niebiesko - szara (blekitny jasny), spodnie barwy jasno - błękitno - szarej z lampasem czerwonym pojedynczym dla podoficerów, a podwojnym dla oficerów, przez ramię na pasku srebrna ładownica.

1) Co Pan Premier zamierza uczynić, 2) jakie kroki zamierza przedsięwziąć by na przyszłość uniknąć podobnego pogwałcenia prawa, wobec obywateli państwa.

GRODNO

— Miejskie Muzeum Przyrodnicze. W 1909 roku wyemigrował z Grodna syn tego miasta p. Stanisław Żywno, w walce o był tuł się po rozmaitych krajach i miastach, wreszcie znalazł się w Ameryce w stanie Connecticut gdzie na Uniwersytecie Wesleyan zapisał się pod kierownictwem profesora Wood'a w sztuce zbierania i zachowywania okazów przyrodniczych.

W 1924 roku p. Żywno powrócił do Grodna przywożąc zebrane na drugiej półkuli zbiory, w ilości ponad 300 egzemplarzy które ofiarował miastu Grodnemu. Rada Miejska miasta Grodna, ocenając zasługi ofiarodawcy, który, na drugiej półkuli pracując o swem mieście rodzinnym nie zapomniał i po powrocie do kraju swe bogate zbiory Grodnemu ofiarował, postanowiła utworzyć w Muzeum Przyrodniczym powołując na kierownika Stanisława Żywno.

Uroczyste otwarcie muzeum dokonano w gmachu miejskim przy ul. Dzielnej w 1926 roku. Wspomniane muzeum mieści się w niezbyt wielkim lokalu specjalnie na ten cel przystosowanym.

Chłuba muzeum grodzieńskiego jest niezmiernie bogata kolekcja motyli, które zostały zgromadzone niemal z całego świata, między innymi zauważyliśmy motyle z Ameryki, wyspy Cejlonu, i t. d. co za okaz, co za barwy i gra kolorów tego niepodobna opisać.

Takich motyli nie widziałem ani w Wilnie ani w Poznaniu, nie wiem może inne miasta polskie posiadają podobne, śmiem jednak w to wątpić.

Również bogaty dział przedstawia mineralogię i kopalnictwo, zauważymy między innymi zbiór minerałów z Uratu i Syberji, konchy z Afryki i Nowej Zelandji i t. d. Impozycyjnie przedstawia się dział ptaków błotnych, zarówno krajowych jak i egzotycznych z Japonji, Brazylii i t. d. Zgromadzone na znaczną ilość ptaków drapieżnych zważająca orłów, wreszcie innych ptaków, jaj, gniazd z jajami.

Również zapoczątkowano kolekcjonowanie ryb, ptaków i gadów zarówno w stanie zakonserwowanym jak i w pchyanym, wreszcie pewne grupy działu ssaków też licznie są skompletowane, zwłaszcza gryzonie, łasice.

Grube zwierza też nie brak w Grodzieńskim Muzeum Przyrodniczym, zauważymy niedźwiedzia, wilki, dziki, bobry, rysie, żbiki i t. d. Organizatorom muzeum należy się wielkie uznanie że nie-ko stale gromadzą wciąż nowe okazy, ale zapewniają okazom odpowiednie przechowanie zapewniające trwałość wystawianych eksponatów.

Tak starannie spreparowanych i pieczołowicie przechowywanych motyli nie widziałem jeszcze, zbiory te mieszczą się w gablotkach oszklonych szkiełkach, pojedynczy okaz motyla umieszczony jest w gablotce w szklanym pudełeczku; zbiory mineralogiczne, muszle, skamieliny, w dębowych szkiełkach oszklonych, na szklanych półkach, również wierzeli wtył szafek jest szklany, co daje należyte oświetlenie eksponatów. Dla łatwej orientacji zwiedzających napisy na okazach krajowych umieszczone są na kartkach koloru białego, zagranicznych i egzotycznych na kartkach koloru niebieskiego. Zarówno gablotki jak i szafki są ustalonego typu i wielkości, wskutek czego całość daje miłe i dodatnie wrażenie. W całym lokalu muzeum zaczyna być ciasno i prawdopodobnie w najbliższym już czasie trzeba będzie pomieścić o danym muzeum obchodzącego poświęcenia.

Zachodzący do pracowni gdzie znajduje się kierownik muzeum p. S. Żywno zajętego nad preparowaniem nowego okazu; dowiadujemy się, że muzeum utrzymuje się wyłącznie z subsydjów miasta (15 000 zł. rocznie), personel muzeum składa się z trzech osób: kierownika, sekretarza, i woźnego z ksiąg muzeum wynika, że muzeum zwiększyło parę delegatów Ministerstwa WR i OP, kilku profesorów Uniwersytetu, znany polski podróżnik F. A. Ossendowski, kilka wycieczek szkolnych ze Lwowa, Warszawy, Krakowa.

W każdym razie zainteresowanie muzeum stanowiące za małe w porównaniu do znaczenia jakie posiada nie tylko dla Grodna i do roli jaką już dziś spełnia może. Muzeum dostępne jest dla zwiedzających codziennie.

A. Kozłowski.

NIEŚWIEŻ

— Sejmik 11-go odbył się w posiadłości Sejmiku. — Na początku na wniosek przewodniczącego uczono przez powstanie pamięć zmarłego inspektora samorządowego sp. Franciszka Milkowskiego. — Następnie Sejmik uchwalił dodatki do podatków i opłat państwowych, oraz podatki samoistne na rok budżetowy 1931 — 3% wysokości podatków pozostała niezmienną w porównaniu z rokiem bieżącym. W dalszym ciągu uchwalono przełożyć budżetowe z pozycji na pozycje, oraz potwierdzono niektóre

ANTOWIL

— Zamknięcie roku szkolnego. Dnia 14-go b.m. to jest w niedzielę o godz. 10 rano odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w państwowej Szkole Rolniczej żeńskiej w Antowili połączone z pokazem prac uczenia.

Na pokaz ten złożyły się roboty ręczne białego szycia i haftów na zwykłym i szarem płótnie; konfekcja dziecięca; wyroby masarskie; przetwory owocowe i konserwy; wyroby piekarskie i cukierskie; uprawianie książek; sprawozdanie z działalności samorządu szkolnego; pismo szkolne hektografowane p.t. „Listy antowilanki” z r. 1930; oraz produkt, ściśle pochodzący z gospodarstwa szkolnego: buraki pastewne, marchew, ziemniaki, kapusta.

W pięknie przyozdobionej sali szkolnej, gdzie zebrały się uczennice i licznie zaproszeni goście i uczestnicy tej uroczystości, przed rozdaniem świadectw p. Lisiecka, kierowniczka szkoły serdeczną przemową pożegnała swe uczennice, kończąc w tym roku szkołę w ilości 29. Po czym zostały wygłoszone okolicznościowe przemowy przez przedstawiciela wydziału rolnictwa wileńskiego urzędu wojewódzkiego i delegatów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i Związku Młodzieży Wszejskiej. Również jedna z uczennic imieniem swych koleżanek serdecznie pożegnała swe przełożone i szkołę. Prosiła o zachowanie kilku uczennic ładnie dekorowanych i wszystkie uczennice odśpiewały chórem parę pięknych nasychnych pieśni. Na zakończenie gości w ilości kilkadziesiąt osób zasiadli do gościnie zastawio-nych stołów biesiadnych. Uczestnicy tej uroczystości szkolnej o charakterze więcej rodzinnym, niż oficjalnym, odnieśli bardzo miłe wrażenia, a przedewszystkiem przeświadczenie, że szkoła w Antowili przez swój kierunek należyście spełnia zadanie.

SŁOBÓDKA (p. Braślowski)

— Obchód 100-letniej rocznicy powstania listopadowego. W dniu 29 listopada r. b. o godz. 7-mej wiecz. odbył się capstrzyk z orkiestra, urządzony przez dowództwo 19 baonu KOP.

Dnia 30 listopada r. b. o godz. 10 m. 30 odbyło się uroczyste nabożeństwo w tuższych kościele, a po nabożeństwie wygłosił patriotyczne kazanie ks. prefekt Kowalczyk.

Po nabożeństwie odbyło się odsłonięcie pomnika przy udziale 19 baonu KOP, Stowarzyszenia rezerwistów, Straży Ogniowej, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Macierzy Szkolnej i mieszkańców gminy.

Orkiestra odegrała hymn narodowy, wojsko sprezentowało broń, a odsłonięcia pomnika dokonał zastępca wojska — gminy słobódzkiej. Przemówienie wygłosił ks. prefekt

możności własną obecnością i przykładem wpływać na bieg akcji bojowej, wpaść w swej pogardzie dla formalistycznych papierowych zamiarów swych kolegów austriackich w drugą ostateczność. Opisując okoliczności, jakich objął komendę nad trzema dywizjami w dniach walki o Radzymin, opowiada nam, jak wołał rozkazy wszystkie wydawać ustnie, najwyżej pisząc je na kartkach, przypuszczalnie nawet nie przez kalke.

Możliwe to było pod Radzyminem, gdzie akcja grupy odbywała się na małej przestrzeni, obfitującej w szosy, co dawało możliwość bohaterstwu generała wszędzie autem w czas dojeżdżać, może być usprawiedliwione braki personelu sztabowego, ale nie może być przyjmowane za regułę.

Zresztą nam wszystkim oficerom, którzyśmy również ze szkoły rosyjskiej wyszli, to utyskiwanie na papierową formalistykę przeważnej ilości na szczytach sztabowych jest szczególnie zrozumiałe, gdyż jeszcze świeżo mamy w pamięci, jak grad rozkazów i niewykonalnych wskazańków szczególnie z okresu odwrotu do żywa nam dopiekał. Dlatego jest tak słuszną uwagą, wypowiedziana na str. 96-jej książki, iż silny opór, zgontowany bolszewikom przez wojska nasze nad Narwią w znacznym stopniu może być wytłumaczony tem, że wówczas cały aparat dowodzenia był reprezentowany przez oficerów jednolitej, a więc wzajemnie się rozumiejącej, doktryny wojskowej, w wypadku nad Narwią — rosyjskiej.

Słuszną są rozważania gen. Żeligowskiego, iż w czerwcu 20-go roku należało nam się, sprzedając atak lipcowy Tuchaczewskiego, cofnąć na bar-

dziej obroną i krótką linię okopów niemieckich.

Nie precyzując jednak czasu, kiedy to należało wykonać, czyniąc za to odpowiedzialnym (str. 21-szą i 23-cią) gen. Szeptyckiego.

Nie zupełnie z tem mógłbym się zgodzić. Naczelne dowództwo zaleciło cofnięcie się gen. Szeptyckiemu w dn. 29-go czerwca. Wówczas jednak wydadają mi się słuszne obiektywne gen. Szeptyckiego, iż zaczęcie się cofać z mądą armją w obliczu zgrupowanej już i wiszącej nad Berezyną ogromnej armji Tuchaczewskiego było w najwyższym stopniu niebezpieczne, gdyż groziło zamianieniem się, niczem zwnętrznie w oczach żołnierzy naszych niesprawiedliwego cofania się na bezładną, w razie naporu ze strony bolszewików, ucieczkę. Kawalerja ich mogła w szeregach naszych wywołać hańbiącą panikę i na karach cofających się wojsk naszych sforsować linię okopów niemieckich.

Tu lepsze było zarzykowanie choć z nierównymi siłami na bitwę. Bitwa, choć z minimalnymi szansami, ale wygrana być mogła, a honor w każdym razie ocaliliśmy.

Potrzebna była, jak pisze p. Cat w swym artykule z dn. 21-go listopada, męska, aczkolwiek bolesna, decyzja cofania się, jednak znacznie wcześniej.

Gdy armjom naszym rezerwowym i czwartej udało się odeprzeć pierwszą berezynską operację Tuchaczewskiego, gen. Szeptycki nalegał na kontynuowanie naszej kontrofensywy. Na naradzie w dniu 4 czerwca w Mołodecznie słusznie sprzeciwiał się temu wódz nasz naczelny, gdyż, niestety,

Przeciwko traktatowi lotewsko sowieckiemu

WYSTĄPIENIE LOTEWSKIEGO MINISTRA FINANSÓW

RYGA. PAT. — Minister finansów Lotewski wygłosił w klubie kupców i przemysłowców referat o trudnościach, jakie napotyka życie gospodarce na Lotwie. M. in. minister powiedział, że czarną plagą lotewskiego handlu i przemysłu jest traktat handlowy, zawarty z Rosją sowiecką. Traktat ten Lotwie nie dotychczas nie dał.

Wyrok na sprawców porwania Stahlberga

HELSINGFORS PAT. — Sąd okręgowy w Helsingforsie wydał wyrok w sprawie gen. Valeniusa i innych oskarżonych o porwanie byłego prezydenta Stahlberga. Na 2 lata domu poprawy, oskarżeni Jani na 1 rok 6 mies. domu poprawy, Olica i Varamaa Sąd skazał gen. Valeniusa i plk. Kuusari na 3 lata domu poprawy, oraz zapłacone 7 tys. marek fińskich tytułem odkusowania dla prezydenta Stahlberga, sędzią Jaskari na 1 rok domu poprawy, Sieleniusa na 9 miesięcy i Salmsa na 6 miesięcy. Dwaj oskarżeni zostali uniewinnieni. Surowy wyrok wywarł bardzo silne wrażenie.

Imigracja do Brazylii została wstrzymana

RIO DE JANEIRO. (PAT). Dzienniki podają, iż rząd przygotowuje dekret zawieszający czasowo imigrację do Brazylii, celem ochrony interesów swych obywateli.

7.000.000 POLAKÓW MIESZKA POZA GRANICAMI KRAJU. NIE MAJĄ SZKÓŁ...

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Nowa zbrodnia zagranicznej filii G.P.U.

PIERWSZY SEKRETARZ PRZEDSTAWICIELSTWA SOWIECKIEGO W RZYMIE. LEWIN, ZASTRZEŁONY I NIEWOLNIE SPALONY.

Nagła śmierć pierwszego sekretarza sowieckiego przedstawicielstwa w Rzymie, LeWIN, wzbudziła szereg sensacyjnych wersji które wiąże się z łańcuchem przestępstw, popełnionych przez zagraniczne agencje GPU, na opornych „dygnitarzach” sowieckich.

Już sam fakt nagłej śmierci w gmachu poseiwa Lewina i sposób, w jaki wiadomość ta została zakomunikowana rzymskiej prasie, wzbudziła poważne zdziwienie, iż nie było to samobójstwo, lecz zabójstwo.

W godzinach popołudniowych pisma rzymskie otrzymały nekrolog Lewina, przema ogłoszenie zostało skierowane nie do działu ogłoszeń, lecz do... redaktorów politycznych. Tej samej nocy trup został wywieziony do krematorium i spalony przed upływem przepisowych dwudziestu czterech godzin, a powszechną uwagę zwrócił, iż do spalenia zwłok został użyty specjalnie przywieziony z przedstawicielstwa sowieckiego inzynier z przedstawicielstwa so-

„Daily Mail” za pośrednictwem swego korespondenta rzymskiego podaje następujące szczegóły, dotyczące zagadkowej śmierci Lewina.

Zapewnia się tu niemal powszechnie, że Lewin został skazany na śmierć i zgadzony przez tajnych agentów sowieckiej policji po litewskiej za wyjawienie niektórych tajemnic, związanych z niedawnym zawarciem włosko sowieckiej umowy handlowej i pobycem Litwinowa w Rzymie.

Oficjalna wersja przedstawicielstwa sowieckiego, opiewająca, że Lewin popełnił samobójstwo, nie znajduje tu żadnego posłuchu. Według posiadanych wiadomości,

Kowalczyk, wnosząc na zakończenie okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!”, „Niech żyje Pan Prezydent!”, „Niech żyje Marszałek Polski Józef Piłsudski!”, który to okrzyk został przez obecnych kilkakrotnie powtórzony z entuzjazmem, a orkiestra odegrała hymn.

Następnie odbyła się defilada, w której wzięli udział 19 baon KOP, Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych, Straż Ognia, i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Defiladę odebrał p. kpt. Rafalski z 14 baonu KOP. Po defiladzie odbyła się akademja, w sali kasyna podoficerskiego 19 baonu KOP w Słobódce, wykonana przez Stowarzy-szenie Młodzieży Polskiej i Macierzy Szkolnej. Na akademji złożyli się:

1) Hymn narodowy odegrała orkiestra 19 baonu KOP.

2) Powitanie i odczyt, który wygłosił p. Węglowski, kierownik szkoły.

3) Spiew pieśni patriotycznych.

4) Deklamacja „Straż nad Wisłą” — wykonał prezes Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej p. Żuk Józef i dziewczta szkolna.

Akademja została zakończona przemówieniem ks. prefekta Kowalczyka. W. G.

Relikwie św. Serafina

Nie mam zamiaru rozwodzić się nad przerożniami objawami demencji u ludzi, sprawie te zostawiam ludziom uczonym i specjalistom, którzy cały wiek życia swego śleczą nad rozlupywaniem i badaniem mózgowic swoich bliźnich, z całą jednak stanowczością stwierdzam, że walka z kultu-rą religijną w Rosji sowieckiej — jest objawem identycznym.

Taki sobie tam urzędowo zarejestrowany „bezożnik” konwulsyjnie belkoce para doksalne — nonsensy, pieni się, bluździ oszczerstwem — i w oczach postronnego widza uchodzi za obłąkańca, na którego ciemny, „nieświadomy” chłop rosyjski spogląda z przestachem.

„Budujemy nowy świat”
Bardzo pięknie.

Od czego się jednak zaczęło? Zaczęło się od plugawienia cerkwi i monasterów, od bachanali w miejscach, które były przedmiotem kultu milionów ludzi przez setki lat.

Oto migawki z ruchu i „barby” antyreli-gijnej — w starym wspaniałym murze pod wezwaniem „Męki Chrystusowej” w Moskwie urządzono muzeum bezożników.

Napisy orientacyjne, któreimi oblepiono są wspaniałe bizantyjskie mury cerkwi, ob-jasniają widza, że: „wejście kosztuje 20 kop.” — że „pałic w muzeum nie wolno”, „dotykać i zabierać ze sobą przedmiotów nie wolno” i t. d.

Mijamy aleję, prowadzącą przez ogis centarż, dziś ogród dla dzieci, i wchodzimy do portalu.

— Kasa —
Za kasą dwa indywidua w czapkach i pałach podniszczonych — uiszczamy opłatę, oraz otrzymujemy instrukcję, że w hel-tu muzeum znajdziemy odpowiednie cicerone, który jest chodzącym katalogiem i pokaże nam eksponaty.

Wchodzimy do auli.
Ciceronowie zajęci są właśnie oprowa-dzaniem jakiejś wycieczki i bawia z nią w przeczłwym kacie sańi dotulacie nas z powolnym szumem zwiedzających nosowy, z-krakający głos cicerone, obmieniającego coś monotoniem i jakoby znudzony.

A więc oglądamy sami narazie.
Oto plansze kolorowe, objaśniające w sposób jasrawy i mało zrozumiały darwi newską teorię ewolucji i powstania wszech rzeczy, ze specjalnym uwzględnieniem pochodzenia człowieka.

„Z początku nie było nic, a później z jednego — jednego chaosu powstało wszystko — a więc niema świętych!”

I bzdur tu mądry, człowieku, — na pod-stawie podobnych wniosków.
Tu galeria „zdrzonizowanych bogów”.

Posąg Zeusa z Otricoli, Budda, szereg bożków z Sumatry.

„Ale dlaczegoż to Budda — jako „bóg zdrzonizowany”? Organizatorzy muzeum zdaje się nie wiedzą, że ma on więcej wznawców, niż inne kultury, do dziś dnia. No, ale nie analizujemy — dalej.

Oto lódzi umarłych z Wypsu Marszałko-wskich Oczai, przybory liturgiczne kapłanów z Tybetu, Koran, Tora i Biblia... oraz figura woskowa popa prawosławnego o zwierzęcym wyrazie twarzy, trzymającego w ręku knut i woreczek z miedzianymi ko-piękami...

Podchodzi do nas przewodnik muzealny — ofiarowujemy się z opisem dalszych eksponatów. Mówi jak prowincjonalny aktor z enfiada, nasem, bezmyślnie — jak wyczu-zona papuga.

„A oto narzędzia tortur, używane przez duchowieństwo w celach nawracania do wiary, to nóż, którym nóg zarzał chłopca, gdy ten odmówił zapłacenia za potrzeb swojej żony, to łańcuchy, w które skuwano młode dziewczęta w klasztorze...”

„A to rzekomo maiać mieć moc cudów na kości (resztki szkieletu niejakiego Serafina, którego nazywano świętym).”

„Zaraz, zaraz, drogi panie, — mówimy po ludzku...”

Cicerone spogląda na nas ze zdziwieniem i zaczyna się rozmowa.

„Inostrancy” traktowani są jednak z pewnym szacunkiem i przy okazaniu pewnych względów... rozmowa staje się nie mono... ale dialogiem...

Pan cicerone nazywa się Letunow, ukon-czył specjalny kurs instruktorski i jest fachowcem — „bezożnikiem”.

— Czy muzeum ma wiele zwiedzają-cych?
— Pojedyncze osoby zwiedzają muzeum nader rzadko, przeważnie bywają tu wycieczki młodzieży, organizowane przez zarząd szkolny, całe oddziały wojska i fabryki — kompanjami.

— Czy wlościanie zachodzą kiedy?
— Och, rzadko — był tu raz jeden chłop, ale musielimy go wyrzucić, bo po odzyskaniu każdego z napisów lek-kał, przed eksponatem i modlił się — naj-pierw nas śmieşyło to, że chłop modlił się

naszego północnego frontu, był brak rezerw i nasza słabość w porównaniu ze zwycięską wówczas armją Tuchaczewskiego, to też obrona Wilna bodaj pociągnęłaby za sobą zepchnięcie na terytorjum Litwy Kowieńskiej zamiast połowy drugiej dywizji litewsko - białoruskiej sił znieczniejszych.

Natomiast oddanie Grodna a tem-bardziej Ossowca jest tym wstydlwym zakładem w naszej historii wojskowej ci, który tak słusznie napiętnował gen. Żeligowski w swej książce.

Niezupełnie, natomiast, wydaje mi się trafna obserwacja gen. Żeligowskiego, iż rozreklamowany dowódca konnego III-go Korpusu Gaj działał mniej skutecznie od jego kolegi z południa Budziennego, w szczególności zaś nie umiał posługiwać się siłą og-nia. Opinia ta jest sprzeczna z poglądem uchodzącego za najlepszego z autorów wojskowych bolszewickich, byłego dowódcy 4-tej sowieckiej armji Siergiejewa. Z drugiej strony my, oficerowie 13-go pułku ułanów Wileńskich, jedynej jednostki naszej kawalerji, która przez długi czas próbowała się przeciwstawić ciałemu III-ciemu Korpusowi Gaja, na swej skórze odnieśliśmy odmienne wrażenie. Gaj świetnie umiał posługiwać się karabinami maszynowymi, a artylerja jego konna szła zawsze i w awan i arjergardzie, czsto i z wielką umiętnością, bez przykrycia prawie, rażąca wojska nasze, szczególnie w czasie przebijania się po Cudzie Wisły, swemi szrapnelami.

O ile słuszne jest rozważanie gen. Żeligowskiego na str. 154 i 155 jego książki, iż przyczyną wypuszczenia do Prus Wschodnich Gaja było rozprosze-



Delikatna nie piccolo

obligato, pełna głębia basów, w proporcjonalnym stosunku do melodji całej orkiestry, oto ciężkie próby, z których Marconi wywizjuje się z honorem” oświadcza sławny pianista Aleksander Michałowski.

Czy może być lepsze świadectwo stwierdzające czystość audycji?

Wszyscy prawdziwi znawcy radja, radiostacje, wojsko i marynarka, używają wyłącznie radjosprzętu

MARCONI
Warszawa, Marszałkowska 142
Lódź, Akademicka 14
Lódź, Piotrkowska 84



do Zeusa i Buddy — ale zarząd kazał go usunąć... no, i bywała tu jeszcze stara Tama...

— Coż to za jedna?
— Rownież warjatka... To, widzi pan, było tak... Kiedyś przed laty, gdy kości Se-rafina, tego byłego świętego, złożone były w klasztorze w Carycynie, jako relikwie, ko-bicia ta odhyla do relikwii pielgrzymkę aż z Moskwy, gdzie ponoć uprosiła Serafina o przywrócenie wzroku — swój órcie.

Gdy wróciła do Moskwy, zastała córkę zdrową i — jak sama się wyraża — „leczoną.”

Od tego czasu co miesiąc odbywały po-dobny spacer do klasztoru, duże składała ofiary i modliła się u grobu świętego.

Po rewolucji, gdy kości te przewiezio-ne zostały do naszego muzeum, Tania co miesiąc przychodziła do nas, modliła się i zawsze parę groszy na eablote, w której znajduje się eksponat, pozostawiała.

— No, i co dalej?
— Ot nic, gorze zabierał towarzysz, co tu co rano rękę ściera — a baba... pojedła...

— Jaktó, dokąd?
— Zarząd muzeum powiadomił o tem władze i babkę wywieźli, gdzieś pewnie daleko... by nie było zgrzeszenia.

— Uff...
— Duszno tu, towarzyszu, — dziękuję za informację — i pójdę Wyszędtem, spiesznie — przebiegnem szybko aleję, ku ulicy prowadzącej, i pój-niem omal, że przez puste, smutne ulice Moskwy... De!

— Czy muzeum ma wiele zwiedzają-cych?
— Pojedyncze osoby zwiedzają muzeum nader rzadko, przeważnie bywają tu wycieczki młodzieży, organizowane przez zarząd szkolny, całe oddziały wojska i fabryki — kompanjami.

— Czy wlościanie zachodzą kiedy?
— Och, rzadko — był tu raz jeden chłop, ale musielimy go wyrzucić, bo po odzyskaniu każdego z napisów lek-kał, przed eksponatem i modlił się — naj-pierw nas śmieşyło to, że chłop modlił się

naszego północnego frontu, był brak rezerw i nasza słabość w porównaniu ze zwycięską wówczas armją Tuchaczewskiego, to też obrona Wilna bodaj pociągnęłaby za sobą zepchnięcie na terytorjum Litwy Kowieńskiej zamiast połowy drugiej dywizji litewsko - białoruskiej sił znieczniejszych.

Natomiast oddanie Grodna a tem-bardziej Ossowca jest tym wstydlwym zakładem w naszej historii wojskowej ci, który tak słusznie napiętnował gen. Żeligowski w swej książce.

Niezupełnie, natomiast, wydaje mi się trafna obserwacja gen. Żeligowskiego, iż rozreklamowany dowódca konnego III-go Korpusu Gaj działał mniej skutecznie od jego kolegi z południa Budziennego, w szczególności zaś nie umiał posługiwać się siłą og-nia. Opinia ta jest sprzeczna z poglądem uchodzącego za najlepszego z autorów wojskowych bolszewickich, byłego dowódcy 4-tej sowieckiej armji Siergiejewa. Z drugiej strony my, oficerowie 13-go pułku ułanów Wileńskich, jedynej jednostki naszej kawalerji, która przez długi czas próbowała się przeciwstawić ciałemu III-ciemu Korpusowi Gaja, na swej skórze odnieśliśmy odmienne wrażenie. Gaj świetnie umiał posługiwać się karabinami maszynowymi, a artylerja jego konna szła zawsze i w awan i arjergardzie, czsto i z wielką umiętnością, bez przykrycia prawie, rażąca wojska nasze, szczególnie w czasie przebijania się po Cudzie Wisły, swemi szrapnelami.

O ile słuszne jest rozważanie gen. Żeligowskiego na str. 154 i 155 jego książki, iż przyczyną wypuszczenia do Prus Wschodnich Gaja było rozprosze-

W odpowiedzi na apel gen. Żeligowskiego

General Żeligowski we wstępie swej arcyciekawej książki: „Wojna w roku 1920-tym” zwraca się z apelem do oficerów liniowych, zachęcając ich, by przewyciężyli swą niechęć do pióra i przerwali swe dotychczasowe milczenie.

Apel to słuszny. Jednak przekazywa nie potomności opisów wypadków i przeżyć, w których się brało udział, zamiast zaciemniać, możliwe znakomicie się przyczynić do właściwego sformu-łowania sądu przez historję tylko pod warunkiem absolutnej szczerości i prawdomówności w wypowiedzaniu się.

Jednak na razie jest to jeszcze trudne w stosunku do wypadków z przed lat dziesięciu, gdy uczestnicy wypadków tych żyją, gdy tak jest łatwo zadraśnać, czestokroć zupełnie niechęcąc, czyjeś, mylnie nieraz ocenione, intencje i czyny.

Pamiętniki swe, traktujące wypadki lat 1919-go i 1920-go ze skromnego szczebla dowódcy szwadronu liniowego już nam oddawna napisane, jednak nie przedkro jeszcze prawdopodobnie zdecyduję się je podać do ogólnej wiadomości.

Dla urabiania prawdy historycznej słuszne jest natomiast zapoczątkowanie publikowania źródłowych prac czło-wiecy uczestników naszej ostatniej wojny.

Traktując o wypadkach wielkiej skali, w mniejszym stopniu zmuszeni są obracać się w partykularzu ludzkich słabostek i ambicji.

Na pamiętniki jest jeszcze zawsze nie, krytycznie rozpatrywanie ostatniej

naszej wojny w interesie urabiania realnego poglądu na własne niedomagania i zależy, jest w 10-tą rocznicę wypadków w najwyższym stopniu wskazywane.

Książka gen. Żeligowskiego odśladnia nam cały szereg faktów i zagadnie-nie. Cechując ją przedewszystkiem ogromne ukołochanie żołnierza i znawstwo jego duszy; ogromne poczucie obowiązku samego generała i gotowość zawsze podporządkowania swego ja dobru sprawy.

Na kartach swej książki z wielką prostotą opowiada nam autor, jak musiał w ciężkich chwilach odwrotu podporządkowywać się niedołężnym, papierowym przełożonym, dowódcem grup i armij, przeważnie ze sławetnej szkoły austriackiej, rekrutującym się.

Generalowie ci nie dbali o rzeczywisty efekt swych rozkazów, a jedynie o u-pozorowanie swej aktywności wobec przełożonych i historji.

Najdrastyczniejszym z podobnych, jest cytowany przez gen. Żeligowskiego rozkaz dowó

STRASZNA KATASTROFA AUTOBUSOWA W WOŁKOWYSKU

POCIĄG NAJECHAŁ NA AUTOBUS — 17 OSÓB RANNYCH

Dnia 17 b. m. o godz. 15 min. 48 na szlaku Wołkowsk Centralny — Wołkowsk miasto wydarzyła się straszna katastrofa. Pociąg podmiejski nr. 2132 najechał i rozbił autobus osobowy, jadący zsośa, przecinając tor kolejowy.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy szereg szczegółów o przebiegu katastrofy autobusowej na szlaku Wołkowsk centralny — Wołkowsk miasto. Dyrekcja K. P. Wilno, wyjaśnia, iż pociąg podmiejski zjechał z toru centralnego, mając zapalone przednie latarnie i wszystkie wagony światłone. W ten sposób szoferowi, pociąg będący w ruchu był widoczny, cz on starał się go wyminąć i dlatego bieg autobusu na przejeździe został jeszcze zwiększony. Maszynista pociągu, widząc autobus dawał sygnał ostrzegawczy i w ostatniej chwili, mając autobus tuż przed lokomotywą ociął zahamował, lecz gwałtownie zahamowany pociąg poruszał się siłą inercji naprzód i jednym zdzierzkiem uderzył w tył autobusu. Ze pociąg był widoczny szoferowi, mówi jeszcze ten fakt, że nasyp kolejowy wznosił się wysoko ponad horyzont i wszelki odbywający się na nim ruch, jest zdaleka widoczny.

LISTA RANNYCH

Ciężko ranni są: 1) Piotr Zuk, sekretarz Sądu Okręgowego w Grodnie, 2) Jakób Klejner kupiec z Wierzbnik, 3) Piotr Płuczynnik — konduktor autobusu, 4) Natalia Wybranowska, żona urzędniczki Związku Ziemiaków, 5) Zofia Lasota, żona ogrodnika kolejowego z Wołkowska, 6) Bela Kurjańska z Wołkowska, 7) Estera Fajnsztejn z Białegostoku, 8) Teresa Koryszewska, żona urzędniczki kolejowej i 9) Marja Kaczerenko z Wołkowska. Lżej ranni są: 1) Sabina Konzalewa, żona kierowniaka elektrowni, 2) Ignacy Szydłowski, kierownik Spółdzielni kolejowej, 3) Mikołaj Ostkievicz-Rudnicki, inżynier powiatowy, 4) Jan Kazej z Wołkowska, 5) Olga Murawjewa, żona felczera kolejowego, 6) Irena Kozłowska, urzędniczka harbowa, 7) Stanisława Wołodko, żona urzędniczki kolejowej i 8) Antonina Stankiewiczówna.

Rannych natychmiast odwieziono do odległego o 200 metrów szpitala cymikowego, skąd po pierwszym opatrunku ciężiej ranni zostali przewiezieni wagonem sanitarnym do Wilna i ulokowani w szpitalu kolejowym w Wilczej Łapie, gdzie zaopiekowali się nimi chirurdzy.

Szofer został aresztowany. Na miejsce wypadku wyjechał naczelnik wydziału ruchu inż. Walicki.

KTO ZOSTAŁ PRZEWIEZIONY DO WILNA

Po katastrofie, do szpitala kolejowego w Wilnie zostali przewiezieni: asota Zofia, lat 30, która ma złamane lewe udo i ogólne potłuczenie ciała. gólny stan jej jest dobry. Następna ranna Koryszewska Teresa, lat 23 ma złamane lewe podudzie i rany szarpane na lewej dolnej kończynie. Korjańska Bela, lat 21 ma otwarte złamanie obu kości podudzia i rany szarpane a powierzchni całego podudzia lewego oraz potłuczenia na prawej stronie. tan jej jest ciężki, możliwa ewentualna amputacja dolnej kończyny lewej. lejner Jakób, lat 27 ma złamane ramię i odniósł ogólne potłuczenia. Możliwa jest ewentualna operacja. Zuk Piotr, sekretarz Sądu Okręgowego w Grodnie ze względu na ciężki stan, został umieszczony w szpitalu sejmikowym, znajdującym się w pobliżu miejsca katastrofy. Doznał on zdruzgotania klatki piersiowej i wyszarpania jednego oka. Stan jego jest beznadziejny.

Kto chce mieć dobry odbiornik radiowy, dobre lub dobrze naprawione słuchawki, dobrze natadowany lub naprawiony akumulator, niech się zwróci do firmy „OGNIWO” w WILNIE, ul. Ś-to Jańska 9, tel. 16-06

Oslabienie błednice leczy Hemogen oryginalny wykoz firma Klawe

NARTY, SANECZKI, ŁYŻWY CENY KONKURENCYJNE Sprzedaż za gotówkę i na raty WARSZ. SP. MYŚLIWSKA Wileńska 10.

Księgarnia K. Rutskiego Wilno, Wileńska 38. Tel. 941. Książki na Gwiazdke poleca w dużym wyborze.



PROF. WŁADYSŁAW ZAWADZKI Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej

NAUKA ŻYCIA

„Doceniając znaczenie wiedzy ekonomicznej w życiu społeczeństwa, ministerstwo oświaty zamierza wprowadzić do programów szkół powszechnych, średnich i wyższych godziny poświęcone wiedzy gospodarczej”. listownie nie znamy wiedzy o życiu netyko gospodarzem, ale o życiu wogóle. Wiele nas kosztuje zdobycie tej nauki, która, niestety, przychodzi zawsze zapóźno. leż to zrobiliśmy fałszywych kroków, ile prób chybyliśmy, ile straty czasu i pieniędzy nas to kosztowało! Marujemy zdrowie i tracimy siły, nie potrafimy pracować wydajnie, lekceważymy zasady ekonomii czasu, materiału, pieniędzy. Nie zapominajmy, że zachowanie zdrowia, sił, czasu i materiału — to w rezultacie oszczędzanie pieniędzy, podobnie jak pomnażaniem pieniędzy jest skoncentrowana energia, wydajność, pilność, wstrzeźliwość, przemożność. Postadając wiedzę o życiu i stosując jej zasady wzbijamy się wyżej, lepiej, bo wytworzymy więcej, więcej zarobimy, omyślami w większy dostatek. Nasze oszczędności w PKO wynosząby wiele tysięcy złotych. Tak jest czy inaczej, narazie przestrzegajmy zasady oszczędności, odłhładania części rezultatów pracy do PKO, bo to jest jedyna droga do poprawy bytu.

KRONIKA

PIĄTEK 19 Dnia Dariusza jutro Teofila W. stołca o g. 7 m. 40. Z. stołca o godz. 3 m. 24

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGJI U. S. B. W WILNIE.

z dnia 18. XII. 30 r. Ciśnienie średnie w mm. 769 Temperatura średnia — 8 Temperatura najwyższa — 7 Temperatura najniższa — 8 Opad w mm. 0,4 Wiatr: zachodni Tendencja: stan stały Uwagi: pochmurno, śnieg

KOSCIELNA

— Roraty urzędników państwowych. Na intencję urzędników państwowych w Wilnie intencję urzędników państwowych w Wilnie w dniu 21 grudnia 1930 roku, w niedzielę o godz. 8-mej rano w kościele św. Jerzego odbędzie się solenne roraty. Roraty odprowadzi ks. prof. Walerjan Meysztowicz, kazanie zaś wygłosi ks. Antoni Aleksandrowicz. — Roraty Związku Pracowników Bankowych. W dniu 20 b. m. w kościele św. Trójcy przy ul. Dominikańskiej o godz. 7 min. 45 odbędzie się uroczyste roraty na intencję pracowników bankowych. W poniedziałek o godz. 8 w tymże kościele odprowadzone zostaną nabożeństwo żałobne za zmarłych członków rodzin pracowników bankowych.

URZĘDOWA

— Zarządzenie przeciwepidemiczne. Władze sanitarne wydały specjalne zarządzenie w sprawie wydalania epidemii grypy. W. pocięciu zaleca się unikanie większych skupień, częste mycie rąk, płukanie gardła, rozżewanie borowiny i nieużywanie alkoholu

MIEJSKA

— Zastąpił prez. Folejewski. Prezydent miasta p. mec. Folejewski zastąpił wczoraj na grupę. Zastępuje go wiceprezydent inż. Czyż, który wrócił wczoraj z Warszawy, gdzie, jak wiadomo pertraktował w sprawie kredytów dla miasta.

UNIWERSYTECKA

— Komisja dyscyplinarna profesorów U. S.B. Władze szkolne powołały prof. prof. Wł. Dziwulskiego, J. Patkowskiego i W. Jasińskiego na członków komisji dyscyplinarnej profesorów U.S.B. na okres roku akademickiego 1930—31. Jednocześnie z komisją tej ustąpił J. M. rektor Januskiewicz i dr. W. Stawiecki.

SZKOLNA

— Ferje w szkołach. Wczoraj zostały przerwane lekcje w szkołach powszechnych wileńskich, mimo, że ferje miały się zacząć

20 b. m. Spowodowane to zostało zarządzeniem Kuratorium ze względu na epidemie grypy.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Klub wiojewódzki seniorów. W piątek dnia 19 b. m. o godz. 19 rozpoczął się XXXVII zebranie Klubu Wiojewódzkiego Seniorów w lokalu W. Pohulanka Nr. 53 m. 4. Na porządku dziennym referat p. Kazimierza Leucyńskiego. Goście nikt widzieli w dniu 21 b. m. o godz. 10 min. 30 rano przy przystanku A.Z.S. będzie miała miejsce zbiórka członków klubu celem wyrażenia na wspólną wycieczkę narciarską. Szczegóły ekipunku i marszruta zostaną omówione na zebraniu w dniu 19 b. m. — Zarząd Koła był wychowan. rosyjsk. Korp. Kadetów zawiadania, iż w dniu 10-go grudnia 1930 roku o godz. 6 i pół wiecz. odbędzie się walne zgromadzenie był. wychow. ros. Korp. Kadetów — ul. Ad. Mickiewicza d. 22 m. 45.

KOLEJOWA

— Normalny ruch kolejowy. Sytuacja odmienna na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej obecnie wszędzie jest dobra. Zadnych spóźnień w ciągu doby nie było. Zamknięta z powodu zaspy śnieżnych od go. 17-tej 15-g. grudnia linja Oranżycy — Pruzany, 17 b. m. została uruchomiona. Obecnie wszystkie odcinki są czynne. — Rozlokowanie pługów odśnieżnych. Pługi odśnieżne, znajdujące się w dyspozycji Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, rozmieszczone są w punktach węzłowych, a mianowicie: w Wilnie — 1, w Królewsczyźnie — 1, w Grodnie — 1, w Białymstoku — 2, w Wołkowsku — 1, w Brześciu — 1, i w Baranowiczach — 2. W ten sposób pługi mogą być wysyłane na każde zapotrzebowanie na szlak. — Obrady delegatów kolejowych LOPP. W pierwszym połowie bieżącego miesiąca w sali Ogólna kolejowej odbył się zjazd przedstawicieli oddziału kolejowej Ligi Obrony i wiojewódzkiej i przebiegowej z terenu dyrekcji wileńskiej. Przyjechało 24 delegatów reprezentujących następujące większe ośrodki kolejowe: Lidę, Wołkowsk, Grodno Białostok, Starosielce, Łapy, Brześć nad B., Baranowicze, Królewsczyzna. Zadaniem zjazdu było ustalenie budżetu na rok 1931 oraz wytyczenie planu pracy na okres roczny. Wydatki budżetowe prelimitowano na sumę 77 tysięcy zł., które całkowicie mają być pokryte ze składek członkowskich. Program pracy przewiduje szerokie nowocześnie: przedewszystkiem celem przyczynić się do powiększenia ilości lotnisk, które są niezbędne zarówno dla szkolenia wojennego, jak sportowego i zawodowego lotników, przewiduje odpowiedni punkt przylotowy i lotniskowy z pomocą w tym kierunku. Dzięki pomocy kolejarzy kraj nasz uzyska w czasie najbliższym trzy nowe lotniska w Słonimie, Baranowiczach i Postawach. Waznym punktem pracy poza akcją przeciwlotniczą, jest sprawa przygotowania do obrony przebiegowej, na ten cel prelimitowano odpowiednie sumy, na zakup aparatów odkażających, oraz filtrów dla urzędowania

Antoni Filipowicz-Dubowik Budowniczy po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dn. 18 grudnia 1930 r. w wieku lat 65. Ekspertiza zwłok z mieszkania, przy ul. Jakóbskiej 10, do kościoła Św. Jakóba odbędzie się w sobotę 20 grudnia o godzinie 9 rano, a tegoż dnia po nabożeństwie żałobnym odbędzie się pogrzeb i złożenie zwłok w grobach rodzinnych na cmentarzu Rossa. O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych strokaski Żona, córki, syn, wnuczka, bracia i rodzina.

JANUSZ NITOSŁAWSKI Starosta Szamotuński, kawaler złotego krzyża zasługi zmarł dnia 17 grudnia 1930 r. w Szamotułach w wieku lat 39, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku Żona, synowie, matka i siostry

Uwagde eksportujących materiały tarte do Niemiec Izba zwraca uwagę zainteresowanych, iż wobec wygaśnięcia z końcem roku bieżącego prowizorium drzewnego z Niemcami, zakaz wwozu materiałów tartych do Niemiec zaczyna obowiązywać od północy (godz. 24-ej) 31 grudnia 1930 r. i od tej chwili będzie stosowany przez niemieckie urzędy celne. W ten sposób przesyłki materiałów tartych, które nadejdą na granicę po wspomnianym terminie, będą przez wspomniane urzędy zatrzymane i nie przepuszczone do wwozu, niezależnie od daty nadania ich na stacjach P.K.P.

W związku z powyższym Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie przyjmujące przesyłki materiałów tartych do Niemiec poza kolejnicą, oraz przyspieszenia ich ruchu z tem, ażeby wszystkie przesyłki nadane na stacjach kolei polskich do dnia 24 grudnia — mogłyby być przekazane niemieckim urzędom celnym przed wspomnianym wyżej terminem. Obsadzie premierowej, z udziałem licznych statystów, w reżyserji R. Wasilewskiego. W teatrze „Lutnia” o godz. 3 m. 30 p. p. ukaże się „Cierpić owoc” Roberta Bracco, w świetnym wykonaniu Kamińskiego, Lewickiej, Balcerzaka, Mileckiego i Zelwerowicza, który sztukę te wyreżyserował.

CO GRAJĄ W KINACH? Hollywood — General Greck Mimoza — Ucieczka od miłości Heljos — Wesoly Madryt. Pan — Ulica potępienych dusz. Kino Miejskie Młoda generacja Światowid — Zahia, córka srebrka Stylowy — Pod pręgierzem hanby Wanda — Słodczy grzechu.

WYPADKI I KRADZIEŻE — Wypadki w ciągu doby. Od 17 do 18 b. m. zanotowano wypadków 28, kradzieży 1, opilstwa 6, przekroczeń administracyjnych 17. — Samobójstwo urzędnika. Wczoraj w dzień, targnął się na życie urzędnik opieki społecznej Magistratu Antonij Peliwo (Zórawia 17). Przyjął on większą dawkę weronalu i w stanie poważnym, ulokowano go w szpitalu żydowskim. Powodem samobójstwa były ciężkie warunki materialne, bowiem 3 zł. dziennie, które on pobierał jako pracownik prowizoryczny, nie wystarczały na utrzymanie żony i 2 dzieci. — Atak sercowy przed egzekutywą. Wczoraj w wydziale podatkowym Magistratu dostała atak sercowego Wincentyna Malachowiska (Garbarska 8). Wypadek nastąpił w momencie gdy odmówiono jej prolongaty w sprawie należności i wyznaczenie natychmiastowej licytacji. — Uratowany od niechybnej śmierci. Pasażerowie autobusu idącego do Pohulki znaleźli na drodze zagrzebanego w śniegu nieznanego mężczyznę, dającego już słabe znaki życia. Po ulokowaniu go w szpitalu żydowskim w Wilnie, okazało się że jest to Józef Bukowski z pod Pohulką który będąc chorym na gripę wyszedł jednak z domu do miasteczka lecz w drodze stracił przytomność i padł. Gdy by nie jadący autobusem Bukowski po godzinie już nie żył. — Straszna śmierć pod kołami pociągu. W czasie odejścia pociągu osobowego ze stacji kolejowej Gawie w stronę Lidy przez nieostrożność dostał się pod koła parowozu robotnik leśny Tomasz Strołka, pochodzący z Wielkiej Wsi gminy przez reckiej, pow. święciańskiego. Koła parowozu obcięły nieszczęśliwemu głowę, prawą rękę i nogę. Zwłoki po dokonaniu oględzin lekarskich zostały usunięte i zabezpieczone na stacji kolejowej Gawie. — Niedozwolone praktyki. W dniu 17 b. m. Swirbutowna Emilia, lat 20, bez stałego miejsca zamieszkania, będąc w mieszkaniu Barczewskiego Władysława, (Prosta 3) w celu wywołania szludnego poronienia, przyjęła nieustalonego dotychczas lekarstwa wskutek czego dostała krwotoku. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Swirbutowną w stanie niezagrażającym życiu do szpitala św. Jakóba.

TEATR I MUZYKA — Teatr miejski na Pohulance. Dzisiejsza premiera „Dzielnego wołaka Szwajk”. Dziś w teatrze na Pohulance odbędzie się premiera przeróbki scenicznego głosem powieści Jarosława Haseka: „Dzielnego wołaka Szwajk”. Arcyzabawna ta komedia podzielona jest na 15 obrazów i intermedjów, przenosi nas do „Aresztu”, do „Sali sądowej” do „Garnizonu nadporucznika Łukasza”, do „Szpitala wojskowego” do „Wagonu” i t. d., aby zakończyć wreszcie przeżabawne przygody Szwajka „Na polu chwały”. Reżyserja i inscenizacja dyr. Zelwerowicza który jednocześnie gra zabawną postać lekarza wojskowego, dr-a Gruensztajna. Pomysłowe dekoracje komiczne, podkryślające miejsce akcji, komponował J. Hawrylikiewicz. Kierownictwo muzyczne powierzone E. Dziwulskiemu. Ceny miejsc zwykłe, przy ważności biletów żniwkowych i kretylowanych. — Teatr miejski w „Lutni”. Dziś po raz drugi „Egzotyczna kuzynka”, wytworna komedia L. Verneilla, w reżyserji R. Wasilewskiego.

Śmierć bezdomnego W PODPALONEJ PRZEZ SIEBIE SZOPIE We wsi Detalce pod Kraśnem w puszczy szopie Antoniego Pietkiewicza ulokował się na noc bezdomny Zygmunt Malachowicz lat 60. Mając ze sobą garnek z rozpalonymi węgłami, Malachowicz podczas snu potoczył go, co spowodowało pożar. Nieszczęśliwy spał się żywcem, bowiem na zgłiszczach szopy znaleziono zwęglone jego ciało.

STO PIĘTNASTA ŚRODA LITERACKA

Sejmik Wileńsko-Trocki jako pionier kultury rolnej w powiecie

Srody literackie, obejmujące wszystkie dziedziny aktualnej literatury i sztuki, cieszą się stale nierzadkim powodzeniem...

Samorząd powiatowy według ustawy w naszym zakresie działania ma pieczęć nad gospodarstwami, zdrowotni i kulturalnymi interesami powiatu...

ckiego stan zwierząt rolniczych jest następujący: bydlę rogate 74089 konie — 36839 trzoda chlewna 54727 owce — 41095.

Nie ograniczając się do przedstawienia zalet i walorów inscenizacji „Nocy listopadowej”, dr. Morelewski zapomocą żywego słowa i projekcji świetlnych zobrazował problem inscenizacji na przestrzeni wieków...

Kierunek prac Sejmiku Wileńsko-Trockiego do r. 1926 szedł w kierunku popierania w powiecie Zw. Kółek Rolniczych przy istnieniu kontaktu z Wileńskim Towarzystwem Rolniczym.

Powiat Wileńsko-Trocki — to wielki powiat i terytorjalnie i ludnościowo. Obszar jego wynosi 5.641,95 km. kw. z zaludnieniem 215114 osób.

W przeciwieństwie do greckiego, był teatr rzymski nawskroś realizacyjny. Gmach w kształcie cyrku ze sceną po środku, widziana ze wszystkich stron, nie pozwalała na żadne dekoracje, to też wywołanie efektu i wrażenia pozostawione było wyłącznie inwencji aktora...

Działalność gospodarstwa na takim terenie może być skutecznie prowadzona z trudem. Istotnie, ochrona i rozwój stanowi naczelną zadanie reprezentacji u nas i stanowi gros ich wyzyskacji komunalnych u nas i stanowi gros ich wyzyskacji.

Mniej więcej od połowy 17-go wieku akcja sztuk teatralnych przestaje się odrywać pod golem niebem, co też wymaga zmiany dekoracji na konstrukcyjną — architektoniczną i operującą zmianami już nie wzdłuż, ale w głąb sceny, i wstawianiem kulis na różnych planach i poziomach.

I nietylko komunalnych. Na tem polu pracują także organizacje rolnicze, spółdzielcze i w pewnej mierze w dziedzinie oświaty rolniczej pozostawione.

Wracając do „Nocy listopadowej” Wyspiańskiego, prelegent zaznaczył, że jest ona niesłychanie trudna do wystawienia, gdyż wymagałaby połączenia w niej świat napędu i burzy ze światem klasycznego spokoju antycznych bogów...

Działalność Sejmiku Wileńsko-Trockiego za lata ubiegłe miała głównie na celu podniesienie rolnictwa przez pracę bezpośrednią lub całkowitą współdziałanie z Tow. Org. i Kółek Rol. przy propagowaniu komasacji gruntów włościańskich...

Dr. Morelewski podkreśla charakterystyczne pokrewieństwo duchowe dwóch malarzy polskich, którzy się wcale nie znają. Prof. Ruszczyca w Wilnie i malarza Niwńskiego w Moskwie.

Wbrew założeniu, ostatniej srody niedośzło do dyskusji, z powodu nagłego wyjazdu dra Morelewskiego do Warszawy i nieobecności na srodzie prof. Ruszczyca i dyrektora Zelwerowicza.

W. WILLIAMS. 22) Mortimer

Cały ronek spędził Ocwod w ogrodzie. Po raz pierwszy spotkał tam ogrodnika Hilla, który okazywał mu swą gorliwość w pracy, ale był tak głuchy, że nie mógł zrozumieć ani słowa.

nym razie M-me Lebon nie przyjmie pana. Pan rozumie: jeżeli pan przyjdzie nie sam, będzie to tylko zbyteczna strata czasu.

— Skąd pan dzwoni? — Jeżeli pan skręci w lewo, zaraz za swoją bramą i pójdzie prosto, drogą, spotka pan służącego H-me Lebon, który zaprowadzi pana na miejsce.

W przedpokoju spotkała go Marta, zapowiadając, że musi wyjść po sprunki do miasteczka. Major powiedział jej, że wychodzi również i nie będzie jej herbata o zwykłej porze.

Wszystko to wymaga opieki i wiedzy; istot zwierzęcych można zachować z pożytkiem dla gospodarstwa społecznego na przeciąg choćby paru lat, przy dobrej postawionej służbie weterynaryjnej.

Sejmik współdziała również z Min. Reform Roln. w zakładaniu i prowadzeniu gospodarstw przykładowych. Wydatki na dział rolnictwa i weterynarii zawsze są znaczne.

Z cyfr powyższych wynika, że rok 1927 — 28 stanowi jakiegoś wyjątkowo zjawisko. Istotnie w roku tym wezwł w grę wydatki nadzwyczajne, związane z pobudowaniem stajni wzorowej i zabezpieczeniem w tymże roku 3 ogierów rasy szwedzkiej...

RADJO WILEŃSKIE

- PIĄTEK, DNIA 19 GRUDNIA. 11.58 — Czas. 12.05 — 12.50 Koncert popularny (płyty) 13.10 — Kom. meteor. 15.50 — 16.10 Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.25 — 16.30 Program dzienny. 16.30 — 17.15 Koncert popularny (płyty) 17.15 — 17.40 „O zrodach entuzjazmu gospodarczego” — odczyt ze Lwowa wygł. H. Grosman. 17.45 — 18.20 Transm. z życia: „Dzieci w magazynie zabawek”. 18.20 — 18.45 Muzyka lekka z Warszawy 18.45 — 19.00 Kom. LOPP. 19.00 — 19.10 Program na sobotę i rozm. 19.10 — 19.25 Kom. rolniczy z Warszawy 19.35 — 19.55 Pras. dziennik radij. z Warszawy. 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna z Warszawy. 23.00 — 24.00 Spacer detektorowy w Europie” z Salonu Philipsa w Wilnie ul. Mickiewicza 23. Z. K.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA ul. Osobrowska 3.

„NIEWINIĄTKO” Nad program: „Służąca do wszystkich”. Komedja w 2 aktach.

KINO-TEATR „HELIOS” ul. WILEŃSKA 38. Tel. 926.

RAMON NOWARRO Wesoły Madryt

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22.

GENERAL GRECK

Polskie Kino „WANDA” Wielka 30. Tel. 14-81

RAMON NAWARRO jako Student pewien młody człowiek czyli SŁODYCZ GRZECHU

KINO-TEATR „P A N” ul. Wielka 25

Polka Negri w pierwszym przeobrażeniu ULICA POTĘPIONYCH DUSZ

KINO-TEATR „MIMOZA” ul. Wielka 25

„UCIECZKA OD MIŁOŚCI”

Pianina i Fortepiany K. DABROWSKA

FOLWARK w pobliżu stacji kolejowej.

CZY WIESZ OBYWATELU, ZE NIEMCY MAJA 455 SANATORJÓW...

LEKARZE Akuszerki ROZNE

Dr. Bolesław SMIAŁOWSKA

AMUZERKA MIOD MAK I GRZYBY

Fortepian do sprzedania

Zegarek znalezione w dniu 18 b. m.

Na gwiazdkę ostatnie nowości wykwintnej galanterji damskiej i męskiej

Dr Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Pokój do wynajęcia

Sprzedam mieszkanie w domu spółdzielczym

Zgubiłem czek Banku Rzemieślników

OLIWĘ DO PALENIA w lampkach w bardzo dobrym gatunku

Dr Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Pokój do wynajęcia

Sprzedam mieszkanie w domu spółdzielczym

Zgubiłem czek Banku Rzemieślników

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

KOSMETYKA GABINET Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej

Pokój do wynajęcia

Sprzedam mieszkanie w domu spółdzielczym

Zgubiłem czek Banku Rzemieślników

NA GWIAZDKĘ jako praktyczne podarki — polecamy

URODE kobiecą konserva

Pokój do wynajęcia

Sprzedam mieszkanie w domu spółdzielczym

Zgubiłem czek Banku Rzemieślników

NA GWIAZDKĘ jako praktyczne podarki — polecamy

URODE kobiecą konserva

Pokój do wynajęcia

Sprzedam mieszkanie w domu spółdzielczym

Zgubiłem czek Banku Rzemieślników

NA GWIAZDKĘ jako praktyczne podarki — polecamy

URODE kobiecą konserva

Pokój do wynajęcia

Sprzedam mieszkanie w domu spółdzielczym

Zgubiłem czek Banku Rzemieślników

NA GWIAZDKĘ jako praktyczne podarki — polecamy

ROZDZIAŁ XVI Gwiazda brylantowa. Pokój, w którym oczekiwała gościa Noor - el - Dine, był widocznie, najpięknym w całej karczmie. Umieblowany był stylowymi meblami z epoki wiktoriańskiej.